Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI“ wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się za wiersz 15 groszy milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 253. Katowice, piątek 4-go listopada 1927 Rok III.

Z sejmu warszawskiego.

Warszawa. (PAT.) W wtórek w południe pod przewodnictwem Marszałka Sejmu p. Rataja Konwent Senjorów zastanawiał się nad stanowiskiem jakie ma zająć Sejm wobec zwołania sesji zwyczajnej i przedstawienia mu przez Rząd projektu preliminarza budżetowego na rok 1928—1929. Na ten temat rozwinęła się obszerna dyskusja, którą p. Marszałek przy końcu streścił w ten sposób, że zaznaczyły się zasadnicze trzy kierunki.

Pierwszy z tych kierunków wypowiada się za tem, że Sejm nie powinien zajmować się budżetem z uwagi na to, że nie został on przedstawiony wraz z załącznikami. Brak zresztą czasu uniemożliwia Sejmowi załatwienie budżetu.

Drugi kierunek wyraża zdanie, że budżet należy odesłać do komisji budżetowej a tam prace nad nim winny się toczyć w ten sposób, jak gdyby przedłożenie rządowe należałoby załatwić w czasie pozostającym do upływu kadencji Sejmu, t. j. do 28. listopada r. b.

Wreszcie trzeci kierunek wyraża zapatrywanie, aby wobec niemożności załatwienia budżetu ze względu na krótki przeciąg czasu, oświadczyć jedynie gotowość załatwienia kredytów dodatkowych do budżetu na rok bieżący oraz uchwalić prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał następnego okresu budżetowego, t. j. na czas od 1. kwietnia do 30. czerwca 1928 r.

Kwestję tę postanowiono uczynić przedmiotem rozważań dla Rządu i Klubów poszczególnych stronnictw w tym celu odroczono powzięcie ostatecznej decyzji do dnia następnego o godz. 2,30 po południu.

Natomiast na Konwencje Senjorów postanowiono załatwić w bieżącej sesji projekt noweli do ustawy o „Dzienniku Ustaw“!

Polska a Niemcy.

Paryż. (PAT). „Temps“ w artykule, zatytułowanym „Polska a Niemcy“, omawiając możliwość zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego, pisze m. in.: „Pomimo braku konkretnych rezultatów, atmosfera od trzech miesięcy znacznie się rozjaśniała. Obecnie istnieją poważne widoki, że sprawa ta zostanie nareszcie załatwiona. Niemcy przekonały się o nieskuteczności swych prób wywierania na Polskę nacisku i widzą, że cierpią od skutków wojny celnej więcej od Polski, która potrafiła znaleść nowe ujścia dla swego węgla i wytworów swego przemysłu podczas gdy Niemcy straciły całkowicie rynek polski. Chociaż niemieckie środowiska nacjonalistyczne w dalszym ciągu są wrogo nastrojone wobec Polski, oczywistem jest, że sfery, bezpośrednio w tej kwestji zainteresowane, zaczynają brać górę, co należy po większej części przypisać wpływom min. Stresemanna. Należy cieszyć się — pisze dalej „Temps“ — z takiego obrotu rzeczy, gdyż dopóki trwać będzie napięcie w stosunkach między Polską a Niemcami, dopóty pokój w tej części Europy nie będzie ostatecznie umocniony. Tylko drogą polepszenia stosunków niemiecko - polskich można oczekiwać załatwienia różnych kwestyj, jak sprawy Gdańska oraz stosunków polsko-litewskich, które jak wiadomo, Niemcy dotychczas starały się utrudnić.“

Berlin. (PAT). „Vossische Zeitung“ donosi, że na czwartkowem posiedzeniu gabinetu mają być zakończone narady nad sprawą podjęcia na nowo polsko-niemieckich rokowań handlowych. Dziennik stwierdza, że w jutrzejszych naradach chodzić będzie ministrom o instrukcje dla delegacji niemieckiej. Sprawa tych instrukcyj jest nadzwyczaj doniosła, gdyż od wskazówek, jakie otrzymają dyplomaci, prowadzący rokowania, będą mogły się posuwać naprzód i czy można będzie doprowadzić je do pomyślnego końca.

Śląsk powodzianom małopolskim.

Katowice. PAT. Na pomoc dla powodzian w Małopolsce Wschodniej złożono na Śląsku Wojewódzkiemu Komitetowi dotychczas z górą 50.000 złotych, które przekazane zostały przez Centralny Komitet w Warszawie obszarom dotkniętym katastrofą powodzi. Większe ofiary złożyli m. in. Górnośląska Grupa Naczelnej Organizacji Zjednoczenia Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski 25.000 zł, Wydział Powiatowy Świętochłowice 10.000 zł, Kurja Biskupia ze składek parafij śląskich 8598 zł, Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Katowicach (dary personalne) 5000 zł, Śląski Zakład Kredytowy w Bielsku 3000 zł, Urzędnicy państwowi i Wojewódzcy na Śląsku zdeklarowali dary w postaci 1% poborów za miesiąc październik i listopad, co razem da około 120.000 zł.

Ofiary na cel powyższy składać można dalej na konto P. K. O. Nr. 305.107, lub też do biura Komitetu Pomocy na ręce p. radcy wojewódzkiego dr. Tadeusza Jarosza, Prezydjum Województwa, pokój nr. 20.

Proces „polski“ w Paryżu.

Paryż. PAT. Rozpoczął się tu dziś proces bandy złożonej z 22 Polaków, oskarżonych o popełnie w różnych okolicach Francji zbrodni i kradzieży, połączonych z mordami. W sprawie tej ma być przesłuchiwanych kilkunastu świadków.

Irredenta niemiecka.

Berlin. PAT. „Vossische Zeitung“ donosi z Kopenhagi, że w łonie tamtejszej organizacji mniejszości niemieckiej w Szlezwigu, który na zasadzie plebiscytu został przyłączony do Danji, wytworzyła się specjalna grupa skrajnie irredentystyczna.

„Börsen Curier“ o budżecie polskim.

Berlin. PAT. „Börsen-Curier“, w wydaniu popołudniowem, omawia budżet Polski, porównując go z budżetem Rzeszy niemieckiej. Dziennik dochodzi do wniosku, że po odtrąceniu wydatków na spłaty odszkodowawcze administracja niemiecka kosztuje dwa razy więcej w markach niż administracja polska w złotych. Istotna siła kupna pieniądza w Niemczech jest mniejsza niż w Polsce.

Również wydatki niemieckich zbrojeń, stanowiące około 30 % budżetu, są zbyt wysokie. Rząd Rzeszy zrobiłby dobrze — oświadcza dziennik — gdyby zamiast patrzeć z góry na sąsiednie państwo polskie, pomyślał nad tem, jak to jest możliwe, że Niemcy wydają na 100 tysięcy swego wojska dwa razy więcej, niż Polska na 300 tysięcy swego wojska, i dlaczego w Niemczech rozważana jest myśl o 10-cio miljardowym budżecie w markach, gdy w sąsiedniem państwie polskiem przy sławnej opinji nieudolności gospodarczej umieją gospodarzyć i utrzymać administrację, wydatkując sumę, która nie przewyższa nawet 1/3 części kosztów niemieckich.

Sejm pruski a mordy kapturowe.

Berlin. (WTB). Komisja Landtagu dla badania mordów kapturowych (Fememordausschuss) rozpoczęła w środę dalsze swe prace.

Angielskie wybory samorządowe.

Londyn. PAT. Wedle dotychczasowych obliczeń w ostatnią niedzielę w całym kraju, oprócz okręgu hrabstwa i miasta Londynu, w wyborach do rad miejskich Labour Party (Partja Robotnicza) dobyła o 93 mandaty więcej, aniżeli posiadała w ostatniej kadencji, natomiast konserwatyści stracili z dawnej liczby 63 mandaty, Liberali — 21 i niezależni — 9.

Uwagi o kwestji narodowej w Niemczech.

(C. P.) Od wojny światowej zaludnianie Niemiec wykazuje wyraźny zastój. W sprawie tej podaje dr. Keller interesujące wiadomości w rozprawie „Bevölkerungsbewegung und Siedlung“, opracowanej przez kilku wybitnych uczonych niemieckich. Dr. Keller omawia szczególnie nadwyżkę urodzeń w narodzie niemieckim i cele i środki niemieckiej polityki zaludniania.

Rozstrzygnięcie walki, jaką obecnie stacza naród niemiecki o swą ziemię, będzie gównie zależało od dwóch czynników: od ruchu wędrownego i od nadwyżki urodzeń. Pomimo, że w Niemczech powojenna liczba ślubów powiększyła się znacznie od liczby przedwojennej, liczba urodzeń wykazuje znaczny spadek. W roku 1923 naprzykład odsetek urodzeń wynosił tylko 2/3 procentu przedwojennego. Wprawdzie zmniejszyła się liczba wypadków śmierci. Jednak przyczynia się to w niezbyt wielkim stopniu do rozwoju zaludnienia.

Dr. Keller zaznacza, że spadku liczby urodzeń nie można przypisać utracie Poznańskiego i Pomorza. Celem dania poglądu, przytaczamy nadwyżkę urodzeń w niektórych państwach z lat 1913, 1920 i 1924.

Nadwyżka urodzeń wynosiła:

W roku 1913 w Niemczech 12,1 %, we Francji 1,4 %, we Włoszech 13,1 %.

W roku 1920 w Niemczech 10,7 %, we Francji 4,1 %, we Włoszech 13,1 %, w Polsce 13,6 %.

W roku 1923 w Niemczech 7,1 %, we Francji 2,1 %, we Włoszech 12,7 %, w Polsce 16,7 %.

W roku 1923 wykazuje Polska z państw europejskich największą nadwyżkę. Coprawda nie tylko w Niemczech zmniejszyła się nadwyżka urodzeń, ale i w innych państwach. Spadek jednak nie nastąpił w tak szybkiem tempie, jak właśnie w Niemczech.

Z powyższych danych wynika, że stanowisko Niemiec, jako mocarstwa, pogarsza się. Stanowisko to nie zależy tylko od samych zbrojeń wojskowych i od rozwoju gospodarczego, ale także od liczby mieszkańców.

Dla terenów, zamieszkałych przez Niemców i Polaków, istnieją niestety tylko liczby przedwojenne. Przypatrzmy się płodności niewiast niemieckich i polskich z roku 1910.

Obwód rejencyjny	język ojczysty	z 100 niewiast zrodziło dzieci 1	5—6	9 itd.
Olsztyn	niemiecki	9,84	16,6	12,67
„	polski	5,53	17,93	20,60
Gdańsk	niemiecki	10,89	14,47,	12,54
„	polski	6,47,	17,61,	21,02
Opole	niemiecki	10,77	16,65	11,40
„	polski	6,75	18,91	20,37

Procent niewiast, które zrodziły ponad 5 dzieci, jest u Polaków znacznie większy niż u Niemców. Można śmiało twierdzić, że po wojnie wcale nie zmnieszyła się płodność niewiast polskich.

Jako przyczyny spadku liczby urodzeń w Niemczech trzeba uważać po części przewroty społeczne, np. coraz większe rozpościeranie się gospodarki pieniężnej, a po części zmianę sposobu myślenia co do ilości dzieci.

Nadwyżka urodzeń spadłaby prawdopodobnie i wtedy, gdyby nie było wojny światowej. Albowiem strat w ludziach podczas wojny została niemal całkowicie pokryta przez przypływ Niemców z odstąpionych terenów.

Niejedni twierdzą, że w Niemczech spadek liczby urodzeń jest tylko przejściowy i że wkrótce nastąpi nowy wzrost. Podobna nadzieja opiera się jednak na bardzo słabych podstawach. Jeżeli obecny system miejski (jednego czy dwojga dzieci) stanie

się zwyczajem narodu, na co się u Niemców rzeczywiście zanosi, wtedy i najwyższy nawet rozwój gospodarczy nie zdoła go obalić. Miejski system zakorzenia się już też na wsi tak dalece, że np. w Prusach nadwyżka urodzeń na wsi zmniejszyła się równolegle z nadwyżką w miastach.

Stan zaludniania w ościennych krajach, jak w Danji, Litwie, Polsce, Czechosłowacji, Węgrzech i Włoszech przedstawia się pomyślnie. O ile będzie się polepszał w dotychczasowej mierze, to pod względem narodowym grozi Niemcom niemałe niebezpieczeństwo. Przypływ osób obcej narodowości nastąpi bezwzględnie, jeżeli niemiecka gospodarka się wzmoże, a popyt za krajowymi robotnikami nie będzie mógł być zaspokojony. Nietylko gospodarka przemysłowa byłaby wskazana na korzystanie z zagranicznych robotników, ale także gospodarka rolna, bo obecnie wieśniacy niemieccy zaczynają uciekać do miast. Przypływ członków obcych narodowości pociągnie za sobą utratę niemieckiej ziemi. A utracie ziemi towarzyszy polityczne oderwanie. Na nic przydadzą się w takim razie zakaz przywędrowania i inne kroki ostrożności, które można porównać z niską tamą, mającą nisko położoną doliną uchronić od zalewu falami wyżej położnego jeziora. Prędzej czy później fale przerwą tamę.

Mimo nawet zmniejszania się nadwyżki urodzeń obszar wyżywienia niemieckiej ludności jest za mały. Z tego jednak nie wynika wcale, że na szkodę państwa trzeba liczbę ludności jeszcze bardziej zmniejszać. Uczony niemiecki Mombert mówi: „Głównem zadaniem naszem jest utworzenie równowagi między liczbą ludności a obszarem jej wyżywienia przez rozszerzanie ostatniego."

Jednym z pierwszych wyników rozszerzania obszaru wyżywienia jest wzmożenie wydajności ziemi. Tutaj ma wielkie znaczenie zasilanie ziemi odpowiedniemi nawozami, wybór dobrego ziarna na siew itd., na co rolniecy winni zwracać szczególną uwagę.

Rozszerzenie obszaru wyżywienia może nastąpić również przez równomierne rozdzielenie ludności na całym terenie państwa; przez zmniejszenie napływu do przeludnionych miast i przez zmniejszenie odpływu ludności z wiosek. Właśnie — zdaniem p. Kallera — przeważnie rolnicze tereny na wschodzie najbardziej są narażone na „polską pożądliwość". Dotychczas są one bardzo rzadko zaludnione, rzadziej nawet od byłej Kongresówki. Podczas gdy w całych Niemczech w roku 1925 na 1 km. kwadratowy przypadało 132,9 mieszkańców, przypadło na ten sam obszar w obwodach rejencyjnych Królewca 62,5, Olsztyn 47,4, Prus Zachodnich 90,0, Potsdam 66,4, Frankfurt n/O 67,4, Szczecin 80,0, Piła 43,6 mieszkańców. W Polsce natomiast wynosiła przeciętna gęsto ludności 70,z3, przyczem były zabór rosyjski miał aż 81,3 mieszkańców na 1 km. kwadratowy.

Aby uniemożliwić odpływ ludności wiejskiej, i aby bronić niemieckiego wschodu przed napływem słowiańskim, trzeba — zdaniem uczonego niemieckiego bezustannie przeprowadzać niemieckie osadnictwo rolne. Nie miasto świadczy o narodowym charakterze danego terenu, ale wioska. Smutne doświadczenia w odstąpionych terenach pouczają, jak prędko miasta zmieniają swą cechę narodową — tak np. dawniej przeważnie niemiecka Bydgoszcz jest obecnie niemal czysto-polskiem miastem.

Z powyższego wynika jasno, jakie znaczenie ma osadnictwo rolne dla utrzymania narodu. Pomimo to ruch osadniczy, który wzmógł się w latach 1913 do 1923, wykazał w latach 1924 i 1925 wielki zastój.

* *

Sprawa zaludnienia Niemiec nie przedstawia się w rzeczywistości tak źle. Dr. Keller jednak świadomie w czarniejszych barwach rysuje przyszłość swego narodu, aby obudzić jego czujność.

Jego cała teorja jest wypowiedzeniem wojny szczególnie polskim rolnikom na wschodzie Niemiec, wojny, która zresztą już oddawna jest prowadzona. **Wyparcie Polaków z rodzinnej gleby stawia dr. Keller jako najważniejsze zadanie swemu narodowi.** Wynika z tego, że Polacy powinni z tem większą wytrwałością stać na swych placówkach, broniąc każdej piędzy cennej ziemi ojczystej przed chciwością niemiecką.

Przegląd polityczny

Hacham Karaimów.

Od czasów Witoldowych, na terenie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego mieszkają w niewielkiej zresztą ilości Karaimi, dla których Stary Testament jest wprawdzie księgą świętą, którzy jednak nie mają nic wspólnego z żydami i z nimi się nie łączą. Są to potomkowie dawnych Chazarów, mówią własnym językiem, nie mającym nic wspólnego z hebrajszczyzną, cieszą się u otaczającej ludności dobrą opinją, wierni byli zawsze swej nowej Ojczyźnie Polsce, której królowie obdarzyli ich licznemi swobodami obywatelskiemi i przywilejami. Nawet w czasach niewoli rosyjskiej nie dali się przerobić na wrogów naszych. Brali nawet udział w walkach o wolność, chlubą Karaimów polskich jest były hacham (główny zwierzchnik duchowny) Kobecki, uczestnik powstania 1863, zmarły w r. 1910.

W niedzielę 23. bm. w pobliskich Wilnu Trokach odbył się zjazd, mający wielkie znaczenie dla wszystkich Karaimów i to nie tylko tych, co są potomkami osadników Witoldowych, a których siedzibą są Troki, Wilno i za kordonem litewskim położony Poniewież. Zjazd był doniosły i dla innych gmin karaimskich w obrębie Polski (Łuck na Wołyniu i Halicz w Małopolsce wschodniej). Na zjeździe trockim miały się odbyć wybory autokefalnego dla Polski hachama. Zjazd był nadto doniosły poniekąd i dla Karaimów krymskich, których organizacja wyznaniowa została zniszczona przez bolszewików.

Zjazd odbył się w głównej siedzibie karaimskiej, Trokach w obecności wojewody Rączkiewicza i przedstawicieli władz i społeczeństwa polskiego. Po nabożeństwie w „kienessie" trockiej, w której po karaimsku przemawiał dotychczasowy zastępca hachama, hazran trocki Firkowicz po karaimsku odbył się zjazd w zarządzie gminy. Obrady toczyły się w bardzo poprawnym czystym języku polskim, pod honorowem przewodnictwem woj. Rączkiewicza, faktycznem zaś adwokata Zacharjaszewicza z Łucka. W mowach zarówno Karaimów jak i przedstawicieli władz podkreślono lojalność państwową „Karaimów polskich", czyli raczej „Karaimów - Polaków", jak poprawił woj. Rączkiewicza, delegat Kobecki.

Na zjeździe delegaci gmin trockiej, wileńskiej, łuckiej i bielickiej wybrali jednogłośnie na hachama wybitnego uczonego, a b. hachama taurydzkiego i odeskiego Seraj Bej Szopszala. Liczy on obecnie 53 lata życia, przed wojną był profesorem na wydziale języków wschodnich uniw. petersburskiego, następnie był wychowawcą perskiego następcy tronu. Obrano go wreszcie hachamem taurydzkim i odeskim i zamieszkał w Eupatorji. Po zagarnięciu władzy musiał dla ocalenia życia uciekać i znajduje się obecnie w Konstantynopolu, dokąd też wysłano depeszę o wyborze.

Rozdźwieki w socjalistycznej partji austrjackiej.

Na zjeździe socjalistów austrjackich zjawiła się różnica zdań w partji. Wynikło to z przemówienia dwóch przywódców, Bauera i Rennera. Chodzi głównie o to, czy socjaliści mają pracować w sejmie razem z partjami obywatelskiemi, czy też pozostać w odosobnieniu. Dr. Renner przemawiał, bardzo gorąco za współpracą a nawet za wspólnością postępowania z partjami niesocjalistycznemi. Uważałby to za wydarzenie dla Austrji szczęśliwe. Dr. Bauer jest zupełnie innego zdania. Niezawodnie dojdzie do rozłamu.

Zbrojenie się ludności w braku wojska.

Zmniejszona przez traktat pokojowy nadzwyczajnie Austrja została pozbawiona przymusowej służby wojskowej. Wolno jej utrzymywać armję w liczbie 20 tysięcy żołnierzy, lecz dobrowolnych płatnych za służbę wojskową jak za wykonywanie innych prac. Ponieważ armja kosztuje dużo pieniędzy, a Austrja ich nie miała, liczba żołnierzy nie dosięgła nawet owych 20 tysięcy. Austrjakom a mianowicie Wiedeńczykom zdawało się, że wojsko wogóle jest Austrji niepotrzebne.

Gdy jednak w lipcu doszło do wielkich rozruchów w Wiedniu obywatele zmienili swoje przekonanie w tej sprawie. Już dzisiaj nie uważają obrony za pomocą broni za niepotrzebną.

I cóż czynią? Ponieważ armji w dostatecznej liczbie trzymać Austrji nie wolno, ludność zaczyna się zbroić. Zaraz po rozruchach wiedeńskich, robotnicy domagali się broni od przywódców. Ci oświadczyli, że gdyby zaszła potrzeba, broni dostarczą. W prowincjach austrjackich poza Wiedniem chłopi zorganizowani zamierzali ruszyć na odsiecz Wiedniowi strajkującemu, opanowanemu przez socjalistów. Zatem armji niema, lez ludność posiada broń i gdyby przyszło do zatargu, użyje jej przeciwko przeciwnikom. Taki stan rzeczy jest niebezpieczny i groźny dla państwa.

Ażeby uniknąć starcia krwawego pomiędzy socjalistami a nacjonalistami, niektórzy przywódcy socjalistów przemawiają za stworzeniem wspólnego z obu partji rządu.

W NIERÓWNEJ WALCE.

48) —o— (Ciąg dalszy).

— Zawdy chtórny kce niechaj gada aliści ten moskiewski naród siłę w sobie majomcy je — medytował chłop. — U naszych toby chybaj jeno w karczmie chtóryny parobek taki z gardzieli głos wydobył. A bez to wszyćko co naród bez wódki sie opendza, a oni wódke pijom, kieby wode. Atta!...

I znowu mu się przypomniało, jako we dworze dziedziców widział pijących kieliszkami, „kieby naparsteczek" i powtórnie porwał go śmiech.

— Atta! Słabiuchne ludzie som!... I począł sobie kalkulować i snuć różowe plany przyszłości.

Marzenia i szereg spostrzeżeń, czynionych nad ludźmi przez tego łotra, przerwało wejście Wołkowa.

Dobosz zerwał się na równe nogi wylękły i przybrał minę cierpiącą. Skłonił się naczelnikowi do kolan.

— Niechaj bendzie pokwalony...

— No, no, pluń, pluń!... zawołał. — Ciebie na czto czerti niesut, a?!...

Pozostawił poza sobą otwarte drzwi, przez które chłop mógł widzieć odbywającą się w głębi sporego saloniku orgię.

I ten zdemoralizowany już do szpiku kości koniokrad, handlarz fałszywych pieniędzy, złodziej leśny, kutwa, pijak i rozpustnik, zawstydził się naraz tego widoku. Były tam nagie ciała, rozpalone pożądaniem twarze, sprośne ruchy i gesty, pijane, ogłupiałe spojrzenia i to wszystko, co tylko istniało niematerjalnie w jego podnieconej fantazji, teraz całą brutalną rzeczywistością uderzyło go między oczy jak obuchem.

Otworzył gębę i zająknął się na wstępie.

— A dyć wielemożny panie nacelniku..., a dyć niby wedle owego, co to czerskowickie konie...

Na Wołkowa podziałało to otrzeźwiająco; spostrzegł, co się dzieje za jego plecami i zamknął drzwi szybko.

— Nu, nu... — naglił ciekawie, podchodząc ku Doboszowi bliżej.

— Hano, dziedzice u mnie byli...

— Nu, nu...

— Targowali się, nikiej żydy..

— Nu, nu...

— Przyrzekem im, jako pan nacelnik wie...

— Nu, nu...

— Hano taj i przyszedem wedle tego! — wyrzucił z siebie chłop już z desperacją.

Brwi nad oczami Wołkowa ściągnęły się surowo.

— Ruble nasz?

— Jużci mam.

Sięgnął za pazuchę.

— To dawaj!

Tęczowy sen starego łotra rozprysł się, jak bańka mydlana.

— Wielmożny naczelniku — zaczął z jękiem.

— Dawaj, dawaj!

— Wszyściuchno, co me dali...

— Dawaj, dawaj! Ty cenu maju znajesz, a?...

Wyrwał mu z drżących rąk paczkę banknotów.

— Jaż tobie posyłał, a?...

— Jużci, wielemożny...

— Nu, paszoł, paszoł!...

Pospiesznie przerzucił stówki, zliczył i skoczył jeszcze za chłopem, który teraz wyślizgiwał się do kuchni.

— Hej, te, Dobosz, czort tiebie pobieri! Jak ty jeszcze raz mało budi'esz brat', to ja tie zuby wybiju, czort tiebie pobieri!...

Ale Dobosz przebiegał już kuchnie, w której rządził teraz drab w białej czapce przy fartuchu, zabierający się do szykowania kolacji dla tych wszystkich panów wojskowych i dam, których Lorchen zgromadzała co wieczór w swojem panieńskiem mieszkaniu i czarem swoich cynobrem pokrytych lic trzymała w niem do białego rana.

I Wołkow zwykle nadedniem wracał do domu.

Tym razem jednak wspólna zabawa, hazard, zresztą niezwykle liczne zgromadzenie gości, a i nad miarę wypita ilość „wina stołowego" zatrzymały go w kamieniczce dłużej, niż zazwyczaj.

Widno się już zrobiło na dworze zupełnie, na targ zjeżdżali okoliczni włościanie z warzywem, ogrodowizną i nabiałem, żydzi kupkami tłoczyli się między wozy, targując jeszcze przed wschodem słońca, a w salonie Lorchen szedł dalej wint, pito dalej rozmaite zdrowia.

Kozacy, których było z ogólnej liczby gości stosunkowo najwięcej, wpadli na pomysł sprowadzenia przed dom pułkowej orkiestry. Dragoni nie mieli nic przeciwko temu, a że Wołkow uśmiechał się jedynie, pomysł wprowadzono w wykonanie niezwłocznie.

Skoro tylko jednakże rozległy się w sennym jeszcze rynku pierwsze takty jakiejś skocznej melodji, w sporem stosunkowo mieszkaniu kokoty zabrakło zaraz miejsca. Poczęto się wzajem roztracać, przewracać stołki i stoły, wreszcie tłuc sprzęty gospodarskie.

Grająca w karty starszyzna, a i sama gospodyni zaoponowała przeciwko temu stanowczo i młódź, nie wyłączając dam, hurmem wybiegła na plac.

I tu w oczach zdumionych kmieci i zaniepokojonych żydów, rozpoczęto tańczyć kontredansa, który zmienił się wkrótce w najczystszego kankana z okrzykiem, gwizdaniem i piekielną wrzawą.

Dzielny przykład rycerskiej młodzi pociągnął i starszych wiekiem, aż wreszcie cały dom pięknej Lorchen opustoszał zupełnie, wyrzuciwszy swoja nocną pijaną i rozpasaną zawartość pomiędzy czworobok kamieniczek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 4 listopada

Św. Karola Boromeusza (arcybiskupa ur. 1538 † 1584)

Św. Witalisa i Agrykola, męcz.

SŁOW.: MŚCIWOJ.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. w Medjolanie uroczystość św. Karola Boromeusza, kardynała i arcybiskupa tegoż miasta, który dla swych wielkich cnót i cudów okazał się godnym policzenia przez Pawła V. w poczet Świętych. — W Bolonji męczeństwo świętych Witalisa i Agrykola. Pierwszy był najpierw niewolnikiem drugiego, potem jego towarzyszem w cierpieniach. Prześladowca użył przeciwko niemu najwyszukańszych męczarń, tak iż w końcu nie było można znaleść ani kawałka zdrowego miejsca na ciele jego. Lecz on wytrwał i modlił się aż do ostatniego tchnienia. Agrykola znalazł śmierć na krzyżu, przybity licznemi gwoździami. Przy przenoszeniu zwłok brał także udział św. Ambroży, który nam opowiada, jak zbierał gwoździe, krzyż i krew, chowając wszystko pod ołtarzem.

Rocznice: 1557 zostawiona wolność wyznań Gdańskowi. — 1614 urodziny królewicza Aleksandra Wazy. — 1648 kozacy odblegają Zamość. — 1768 Turcy wypowiadają wojnę Moskwie. — 1794 rzeź Pragi. — 1914 odwrót Niemców z pod Łysej Góry.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 6.51, zachodzi o godz. 16.32. — Księżyc wschodzi o godz. 14.55, zachodzi o godz. —. —.

Długość dnia wynosi 9 godzin 39 minut.

Dni po Nowym Roku 307, do Nowego Roku 58.

— **Konsekracja nowej katedry w Częstochowie.** W niedzielę, dnia 6 listopada odbędzie się w Częstochowie uroczystość konsekracji nowej katedry i oddania jej do użytku. Budowa nowej katedry została rozpoczęta jeszcze przed wojną przez ówczesnego proboszcza w Częstochowie, a obecnie biskupa lubelskiego ks. Fulmana. Wypadki wojenne uniemożliwiły prowadzenie budowy i dopiero obecnie katedra zostanie oddana do użytku wiernych.

— **Niezwykła pogoda w Polsce.** Od kilku dni ustaliła się w Polsce temperatura dość wysoka, która objawia tendencję do dalszego wzrostu. Obecna sytuacja barometryczna złożona z niżów na północy, a z wyżu na południu Europy, pozwala spodziewać się dalszego ocieplenia i utrzymania pogody przez czas dłuższy, dopóki obecne wiatry południowe nie zmienią kierunku.

Województwo śląskie

* **Odrzucenie układów w sprawie podwyższenia zarobków dla robotników rolnych i leśnych.** W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie komisji polubowej w sprawie podwyższenia zarobków dla robotników rolnych i leśnych. Wobec tego, że rokowania nie doprowadziły do pożądanego wyniku, w dniu 7 listopada odbędzie się w Katowicach posiedzenie komisji pojednawczo- rozjemczej, na którem rozpatrywana będzie powyższa sprawa.

* **Na uruchomienie krajowej linji lotniczej.** Na ostatniem posiedzeniu komisji wydziału powiatowego w Katowicach uchwalono 120 tysięcy złotych na uruchomienie krajowej linji lotniczej.

* **Za chlebem do Francji.** W ubiegłym tygodniu wyjechało za chlebem do Francji 800 ludzi, z tego: 200 mężczyzn, 400 kobiet i 200 dzieci. Przy transporcie tym przytrzymano 4 osobników, poszukiwanych za różne przestępstwa.

* **Zmniejszenie się liczby wypadków w górnictwie.** W uzupełnieniu notatki o nieszczęśliwych wypadkach na kopalniach za ostatnie trzy miesiące wyższy urząd górniczy dodatkowo wyjaśnia, że liczba wypadków w stosunku do lat ubiegłych a zwłaszcza do czasów rządów pruskich nietylko nie wzrosła lecz znacznie zmalała a to dzięki ciągłym badaniom, prowadzonym przez władze górnicze nad powodami wypadków i dzięki wydaniu odpowiednich przepisów, które wpływają na zmniejszenie się liczby nieszczęśliwych wypadków.

* **Podwyżka płac dla pracowników handlowych.** Komisja rozjemcza i pojednawcza po rozpatrzeniu sprawy podwyżki płac dla pracowników handlowych wydała następujące orzeczenie: W grupie pierwszej podwyższa się płace początkowe o 10 złotych. W grupie drugiej o 5 złotych. Ponadto podwyższa się płace wszelkich grup uposażeniowych o 10 procent. Szczeble uposażeniowe oraz dodatki socjalne podwyższa się również o 10 procent. Orzeczenie to obowiązuje od 1 listopada do 31 grudnia z prawem jednomiesięcznego wypowiedzenia.

Z Katowickiego.

Katowice. (Sprawa taks szkolnych). Oddział szkolny Magistratu miasta Katowic wyjaśnia, że w myśl istniejących rozporządzeń w przedmiocie taks szkolnych winni rodzice, posyłający swą dziatwę do szkół miejskich, uiścić taksy za I. półrocze roku szkolnego 1927/28 do końca października b. r. Taksy te wynoszą: a) w miejskim gimnazjum matematyczno - przyrodniczem męskiem i w miejskiem gimnazjum i liceum żeńskiem oraz w szkole handlowej 30 zł tytułem taksy za zużycie pomocy naukowych i 20 zł tytułem taksy administracyjnej na wydatki rzeczowe, razem 50 zł. Oprócz tych taks należy płacić na ręce dyrekcyj szkół średnich 2 zł taksy na fundusz gier i zabaw ruchowych zaś na ręce kierownictwa szkoły handlowej 5 zł.; b) w szkołach wydziałowych 15 zł tytułem taksy za zużycie pomocy naukowych, 10 zł taksy administracyjnej i 1 zł na fundusz gier i zabaw ruchowych, razem więc 26 zł.

Ponieważ dotychczas prawie, że nikt tych taks nie wpłacił, w dalszym ciągu chcąc rodzicom udogodnić płacenie, ściągać będą urzędnicy kasy miejskiej te taksy w szkołach, a mianowicie: dnia 3 listopada b. r. w polskiej szkole wydziałowej żeńskiej, dnia 4. XI. w polskiej szkole wydziałowej żeńskiej, dnia 5. XI. w gimnazjum matem.-przyrod. męskiem, 7. XI. w gimnazjum i liceum żeńskiem, 8. XI. w oddziale dla mniejszości językowej niemieckiej gimnazjum i liceum żeńskiego, dnia 9, 10 i 11 b. r. w szkołach wydziałowych dla mniejszości językowej niemieckiej, dnia 16 listop. r. b. w szkole handlowej. Wzywa się rodziców, by w dniach wyznaczonych posłali taksy przez swoje dzieci do szkół. Dla rodziców, którzy znajdują się w trudnem położeniu, istnieje możliwość zapłacenia taks w ratach, jednakowoż pełna opłata za I. półrocze bież. roku szkolnego winna być uiszczona do dnia 5 grudnia 1927 r. Uczniowie, za których taksy do dnia 5 grudnia b. r. nie będą uiszczone, począwszy od dnia 6 grudnia r. b., nie będą dopuszczeni do dalszych zajęć szkolnych, zaległe taksy za nich będą ściągnięte w drodze administracyjno-przymusowej.

— (Jak policja wpadła na trop fałszerzy paszportowych? Jak donieśliśmy, policja katowicka aresztowała bandę fałszerzy paszportów zagranicznych. Do sądu karnego odstawieni zostali: były wywiadowca policji Władysław Tokarz, urzędnik syndykatu żelaznego Matuszek i kupcy Feldmann i Rosenberger. Trzy osoby zostały uwolnione, a to: Ortlikówna, Grünberg i Ropek. Policja wpadła na trop fałszerzy w ten sposób, że przytrzymała niejakiego Schönberga, który był zaopatrzony w fałszywy paszport zagraniczny i chciał wyjechać do Berlina.

— (Zmiana godzin urzędowania). Z dniem 1 listopada ulegają zmianie dotychczasowe godziny urzędowe w urzędach państwowych i trwać będą od godziny 8.30 do 15.30, w soboty zaś do godziny 14.

— (Loterja Ligi Morskiej i Rzecznej). Zarząd Wojewódzki Ligi Morskiej i Rzecznej w Katowicach donosi, iż termin ciągnienia loterji fantowej Ligi Morskiej i Rzecznej ustalony pierwotnie na dzień 29 października 1927, został ze względów natury formalnej przełożony na dzień 3-go grudnia 1927 r. Ponieważ Zarząd dysponuje jeszcze zasobem nierozsprzedanych losów, przeto osoby pragnące poprzeć cel tej loterji, którym jest zebranie środków niezbędnych dla propagandy rozwoju własnej żeglugi, oraz rozbudowy portów, mogą nabywać te losy zarówno w Katowickim Oddziale Ligi Morskiej i Rzecznej jakoteż i w Oddziałach prowincjonalnych.

— (Polski Związek Zrzeszeń Gospodarczych). W piątek, dnia 4 listopada b. r. odbędzie się w wielkiej sali Ratuszu Walne Zebranie Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych, na którem dyr. Instytutu Eksportowego p. Marjan Turski z Warszawy wygłosi odczyt „o celach Państwowego Instytutu Eksportowego i jego znaczeniu dla Śląska. Równocześnie donoszą nam, że z końcem listopada wygłosi odczyt z inicjatywy Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych p. wiceminister dr. Doleżal. Jak się dowiadujemy, Polski Związek Zrzeszeń Gospodarczych w Katowicach zamierza ująć w swoje ręce urządzanie w przyszłości wystaw w Katowicach. Sprawa ta miałaby duże znaczenie dla Górnego Śląska ze względu na znajomość terenu przez Związek oraz z drugiej strony przyczyniłoby się to do wzmocnienia stanowiska Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych w oczach społeczeństwa G. Śląska.

— (Z życia młodzieży polskiej). Po trzymiesięcznej przerwie odbyło się w niedzielę, dnia 30 października b. r. uroczyste posiedzenie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Katowicach przy kościele N. P. M. Zebranie to zaszczycieli swą obecnością Przew. ks. kanonik dr. Szramek i Wiel. ks. Patron Zając, ks. Musialik i ks. Mateja. Na zebraniu zauważono i starsze osoby, które przybyły za zaproszeniem zarządu. Na porządku obrad był oprócz zwykłych spraw towarzyskich wykład Wiel. ks. Musialika na temat: Podróż do Lourdes.“ W przeszło godzinnym referacie Wiel. ks. prelegent przedstawił za pomocą obrazków świetlanych zebranym różne stare piękne zabytki w Czechosłowacji i Francji, które świadczą dziś jeszcze o wielkiej kulturze chrześcijańskiej, mimo rozpanoszenia się husytyzmu w Czechosłowacji a masonerji w Francji. Hucznemi oklaskami dano wyraz zadowolenia, tak pięknego referatu. Przew. ks. kanonik wzywał młodzież katolicką do organizowania się w Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Mimo tak pięknego wykładu zauważono wśród zebranej młodzieży pewne lekceważenie trudnej pracy i poświęcenia naszego duchowieństwa dlatego, że podczas wykładu niektórzy młodzieńcy nie zważali na to, co ks. prelegent mówił tylko „spokojnie“ między sobą rozmawiali, tak jakby ich wykład nie interesował, albo to co ks. prelegent mówił oni już dawno przeżyli. Inni znowu tak mocno palili papierosy, że nieomal całą salę zadymili, nie zważając, że za stołem siedziało duchowieństwo nie paląc już dlatego, żeby nie utrudnić prelegentowi w mówieniu. Bo jeżeli się ma więcej jak godzinę mówić i dym papierosów łykać, chyba nie należy to do przyjemności. Zdaje się, że nasi młodzieńcy tego nie rozumieją. Dlatego powinien zarząd na następnych zebraniach na to zwrócić uwagę, że podczas wykładu członkowie nie powinni palić, i to dlatego jak wyżej wspomniano, żeby prelegentowi nie utrudniać przy mówieniu. Pozatem należy do dobrego wychowania każdego młodzieńca, żeby przed swym duszpasterstwem okazał tyle szacunku, że gdy tenże nie pali i on tego nie powinien czynić. Albo czy taki młodzieniec chce pokazać, że jest namiętnym palaczem? Jeżeli tak, to byłoby bardzo źle z nami. Obecny druh.

— (Wniosek o unieważnienie niemieckiej listy wyborczej w wyborach do kasy chorych). Związki zawodowe polskie wniosły wniosek o unieważnienie niemieckiej listy wyborczej do urzędu ubezpieczeniowego, ponieważ ta lista nie miała przepisowych 20 podpisów, a tylko 12, co jest sprzeczne z regulaminem kasy chorych. Lista polska miała wymagane 20 podpisów i dlatego ona jedynie jest ważną.

Mysłowice. Rejestracja uchodźców). Rejestracja uchodźców z przed dnia 1 stycznia 1923 roku, odbędzie się w Mysłowicach w pokoju 7 w ratuszu do dnia 12 listopada b. r. Uchodźcy winni zgłaszać się po odbiór deklaracyj, które po wypełnieniu atramentem winny być zwrócone najpóźniej do dnia 16 listopada. Późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo nie będą uwzględnione.

— (Zjazd czeladników rzemieślniczych.) W niedzielę odbył się tu zjazd delegatów polskich oddziałów Tow. kat. czeladzi. Polskie oddziały tych towarzystw dążą do usamodzielnienia się i wyzwolenia z pod wpływów niemieckiego kierownictwa tych towarzystw. Mimo nakazu i wskazówek z centrali w Kolonji nie chce się kierownictwo w Wojew. Śl. dostosować do obecnych stosunków krajowych i uważa towarzystwa za placówki dla utrzymania niemieckości Śląska. I tak, jak stwierdzono, prezes diecezjalny nie pozwala na polskie przemówienie i referaty w towarzystwach. Niektórzy członkowie zarządu rozdawali członkom towarzystw legitymacje Volksbundu, przynajmniej znaleziono w księgkowości pewnych zarządów blankiety takich legitymacyj Stan ten nie może być nadal milcząco cierpiany. Towarzystwa takie jednakowoż są dla młodej generacji stanu rzemieślniczego potrzebne. Dlatego udaje się z ramienia polskich członków

według uchwały tego zjazdu delegacja do ks. biskupa z prośbą, aby raczył wyznaczyć księdza Polaka na jeneralnego sekretarza tych towarzystw. Mamy nadzieję, że Najprzew. ks. biskup przychyli się do życzeń polskich członków tych towarzystw i zamianuje sekretarza generalnego, któryby zaprowadził porządek w tych towarzystwach, ażeby się stały instytucjami kulturalno-oświatowemi dla dorobku rzemieślniczego a nie były nadal nadużywane przez Volksbund do irrydenty niemieckiej. Byłoby pożądanem, żeby i władze świeckie się zaopiekowały temi towarzystwami.

— (Przytrzymanie włamywacza). Niejaki Kamiński z Oświęcimia został przytrzymany w Mysłowicach za cały szereg włamywań dokonanych w okolicy Oświęcimia. Policja śledcza odstawiła go do więzienia w Oświęcimiu.

Siemianowice w Katowickiem. (Plaga kradzieży). Dużo roboty sprawiają policji miejscowej nieznani złodzieje domowi, którzy grasują w zastraszający sposób. W ostatnim czasie skradziono p. Scharff bieliznę i inne przedmioty wartości 600 złotych. Mistrzowi mularskiemu p. Pokornemu skradziono z biurka 700 złotych, 8 dolarów i 100 marek niemieckich.

Z Swiętochłowickiego.

Świętochłowice. (Zwolnienie murarzy). Wskutek braku cegły zwolniono murarzy i robotników przy budowie domków robotniczych w Świętochłowicach przy budowie domków robotniczych w Świętochłowicach i t. d. W ten sposób zostało bezrobocie o parę set robotników powiększone. Obecnie wydzierają sobie albo w cenach podbijają się firmy budowlane byle mieć cegłę. Cegła wywieziona gorąca z pieca wędruje gorąca w przewozie przez ręce murarzy gorąca na mur. Czy niema na to rady, aby zapobiedz brakowi cegły i powiększeniu bezrobocia?

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Dożynki). W ubiegłą niedzielę wieczorem odbyła się w Katolickim Domu Związkowym uroczystość dożynków. Obszerna sala zapełniła się gośćmi. Przy dźwiękach orkiestry odbywały się na scenie tańce i śpiewy, wykonane przez barwnie ubrane w stroje chłopskie dziewczynki i chłopców tutejszych gospodarzy. Duże zainteresowanie wzbudził korowód dziewczynek i mazurek młodych parek chłopskich. Stary zacny obywatel Wołczyk rozweselił obecnych staremi śląskiemi piosnkami. Starzy i młodzi cieszyli się aż do późnej nocy w serdecznym nastroju. Miłą tę zabawę, w której uczestniczył naczelnik gminy p. Grzesik, będą mieli uczestnicy długo w pamięci.

pod Rybnik.

— (Echa kradzieży materjału wybuchowego). Jak już donosiliśmy, w ubiegłą sobotę skradzione zostały na tutejszym dworcu towarowym trzy skrzynie materjału wybuchowego (lignosit powietrzny) i to dwie skrzynie po 25 kg, jedna 50 kg. Przechodnie znaleźli jedną skrzynię skradzionego materjału wybuchowego w jednej z budek na polu tuż obok Strzelnicy wojskowej. Odwieziono ją do tutejszego komisarjatu policji. Policja w dalszym ciągu poszukuje złodziei.

Król. Huta. (Z konferencji prezesów Zw. metalowców i pokrewn. zawodów Z. Z. P.). W dniu 30 października rb. odbyła się w Król. Hucie konferencja prezesów filijnych przybyłych w liczbie 49, reprezentujących tysiące zorganizowanych robotników. Po obszernych referatach wygłoszonych przez prezesa gł. zarządu druha Pietrzaka o położeniu gospodarczem Państwa, sekretarza związkowego druha Kubika o położeniu w wielkim przemyśle żelaznym Górnego Śląska i ostatnio uzyskanej podwyżcze płac, sekretarza gł. zarządu druha Kandory o warunkach istniejących w przemyśle metalowym i ostatnio uzyskanej podwyżce, po obszernej i rzeczowej dyskusji nad referatami, uchwaleniu rezolucji i po omówieniu przez skarbnika gł. zarządu druha Waleckiego wewnętrznych spraw organizacyjnych konferencję zakończono. Dodać należy, że pomimo warcholskiej roboty Chadecji i komunistów, organizacja Z. Z. P. stale wzrasta i wkrótce przyjdzie do swej pierwotnej potęgi. To też zebrani prezesi, widząc potęgowanie się organizacji, podniesieni na duchu rozeszli się do swych miejscowości, aby jeszcze z większą energją działać przy rozbudowie organizacji dla dobra klasy robotniczej i całego Państwa.

Jeden z obecnych.

—(Bezpłatne kursa języka polskiego). T. C. L. w Król. Hucie prowadzi bezpłatne kursa języka polskiego, historji i literatury polskiej, oraz nauki o Polsce współczesnej. Wykłady odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od 6—8 wieczorem w szkole XII (ul. Katowicka). Dalsze zgłoszenia na kurs przyjmuje się w środy i piątki od 6—7 wiecz. od dnia 4-go do 10-go listopada w szkole XII. II. p. i zachęca się ochotnych do korzystania ze sposobności i uzupełnienia swego wykształcenia. W razie odpowiedniej liczby zgłoszeń kursa takie mogą być otwarte także w innej dzielnicy miasta.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 2 listopada 1927 r.

Płacono: za 100 złotych 46.83 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213.35 złotych; za dolara amerykańskiego 8.92 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172.35 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 31 października 1927 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.80 złotych; za funt szterlingów angielskich 43.31 złotych; za 100 franków francuskich 34.91 złotych; za 100 szylingów 34.91 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125.54 złotych; za 100 koron czeskich 26.35 złotych; za 100 lirów włoskich 48.63 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171.52 złotych; za 100 guldenów holenderskich 358.42 złotych.

— (Zebranie starszych brackich). W ubiegłą niedzielę miało się odbyć zebranie starszych brackich. Na zebranie to zaproszono 110 knapszaftowych, lecz przybyło zaledwie 23. Wobec tego zebrani nie mogli powziąć żadnych obowiązujących uchwał. Dziwna rzecz, iż starsi braccy tak lekko traktują swoje obowiązki. W przyszłości chyba gorliwiej zabiorą się do pracy już ze względu na biednych inwalidów, którzy w starszych brackich pokładają jeszcze jakie takie nadzieje.

— (Ofiara pracy). Na kopalni „Piast“ (pole południowe) dotknął się przewodów elektrycznych i został natychmiast zabity robotnik Fryderyk Salomon z Połomi, powiat rybnicki.

— (Zuchwały napad rabunkowy). W poniedziałek wieczorem około godziny 9-tej trzej uzbrojeni w rewolwery bandyci wdarli się do sklepu rzeźnika Piątka przy ulicy Sobieskiego i zrabowali około 500 złotych gotówki. Jako na sprawców zuchwałego napadu podejrzenie pada na trzech wyrostków, z których najmłodszy herszt bandy liczy zaledwie 17 lat. Pozostałych dwóch jest w wieku od 20 do 25 lat. Najsprytniejszy z bandy 17-letni wyrostek był w tym dniu dwa razy we składzie, badając zapewne stosunki na miejscu. Napadu dokonano w chwili, gdy sklep już był zamknięty i pozostała w nim tylko jedna sprzedawaczka zajęta sprzątaniem. Nagle zapukał ktoś do tylnego wejścia i gdy sprzedawaczka podeszła, ujrzała młodzieńca proszącego o sprzedanie mu funta kiełbasy. Z chwilą, gdy sprzedawaczka odwróciła się, by zważyć żądany towar, bandyta wydobył rewolwer i w tej chwili wpadło do sklepu dwóch pozostałych wspólników. Zastraszona sprzedawaczka wskazała szufladę, w której znajdowały się pieniądze. Bandyci w oka mgnieniu zrabowali gotówkę i uciekli. Policja jest już na ich tropie.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Wielki pożar). W ub. poniedziałek wieczorem o godz. 10½ wybuchł na poddaszu domu przy ulicy Krzyżowej 4 pożar, który z błyskawiczną szybkością rozpowszechnił się po całym domu. Na miejsce pożaru przybyły: miejscowa ochotnicza straż pożarna, dalej straże pożarne z Nowego Bytomia, Orzegowa, Bytomia i Lipin. Po kilkugodzinnej ciężkiej i mozolnej pracy zdołano pożar zlokalizować o godzinie 3 rano. Ofiar w ludziach nie było. Przyczyny pożaru nie ustalono jeszcze. (n)

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Za opór władzy). Przed tut. sądem ławniczym odpowiadali niejaki Paweł Piontek i Karol Pinkowa z Bogucic za opór władzy. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd uznał oskarżonych winnymi i skazał Piontka na cztery miesiące a Pinkowę na 5 miesięcy więzienia.

Murcki w Pszczyńskiem. (Koń bez właściciela). Na szosie Wesoła-Murcki został onegdaj przytrzymany koń, który wałęsał się po okolicy bez właściciela. Koń znajduje się w tutejszym urzędzie okręgowym.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Targ na konie i bydło). We wtorek, dnia 8 listopada b. r. odbędzie się w Rybniku na targowisku przy ulicy Jankowickiej targ na bydło rogate i konie. Bydło rogate wolno spędzać od godziny 6.30 do 8.30 rano, zaś konie od godziny 8.30. Przy spędzeniu na targowisko bydło i konie zostaną badane przez weterynarza, za co pobierane będą opłaty i postojowe.

— (Rekolekcje). Przebieg odbytych tutaj rekolekcyj był bardzo zadowalający. Oba kościoły były na wieczornych kazaniach przepełnione. Mężczyźni i młodzieńcy także nader licznie ku wielkiej radości ks. proboszcza i OO. Franciszkanów przybyli na kazania. Konfesjonały były do ½11-tej przepełnione spowiadającymi się. W piątek słuchało 17, w sobotę 11 księży spowiedzi św. Do generalnej komunji św. przystąpiło przeszło 6000 parafjan. Na zakończenie rekolekcyj nastąpiło poświęcenie się Chrystusowi Królowi. Komunję św. ofiarowano za Najprzew. ks. biskupa na rocznicę objęcia naszej diecezji. Parafjanie dziękują Wiel. OO. Franciszkanom za mozoły i trudy poniesione około dobra dusz podczas rekolekcyj. Udział w parafji do Golejowa był także nader liczny. — Przez cały miesiąc listopad będzie odprawiany Różaniec św. o 7½ Msza św., po Mszy św. Salve Regina i Psalm pokutny. Ks. proboszcz uprasza, ażeby parafjanie uczęszczali na to nabożeństwo.

— (Uroczystość rzemieślnicza). W niedzielę 30 października odbyło się kwartalne zebranie tutejszego przymusowego cechu obuwników, połączone z uroczystością śś. patronów Kryspina i Kryspijanina. Zebranie poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. Delegat Śląskiej Izby Rzemieślniczej referował sprawy ogólnogospodarcze, podatkowe oraz sprawę polskiej ustawy przemysłowej. Po zebraniu odbyła się zabawa taneczna.

Rydułtowy w Rybnickiem. (Okropną śmiercią) zginęło trzyletnie dziecko niezamężnej Noskowej. Maleństwo wpadło do wanny z wrzącą wodą i poparzyło się tak ciężko, że w kilka chwil po wypadku zmarło wśród strasznych boleści.

Boguszowice. (Niezwykła uroczystość). W niedzielę, 30 października b. r. odbyła się na kopalni „Blücher“ w Boguszowicach powiat Rybnik niezwykła uroczystość uczczenia górnika-bohatera ś. p. Pawła Kuczery, 27-letniego, który dnia 1 września 1926 r. uratował swym towarzyszom pracy życie, tracąc przytem własne. Mianowicie śp. Kuczera obrębując na drabinie powałę komory węglowej, spostrzegł obrywanie się całego bloku kamieni, zawołał przeto na towarzyszy, aby się ratowali, sam jednak nie zdążył już uciec przed obrywającemi się kamieniami i węglami, które go na śmierć zasypały.

Rząd na wniosek Okręgowego Urzędu Górniczego w Rybniku przyznał śp. Kuczerze odznaczenie — bronzowy krzyż zasługi. — W zastępstwie p. wojewody wręczył to odznaczenie matce śp. Kuczery p. starosta Troska, wręczając jej równocześnie większą kwotę pieniężną jako dar p. wojewody. Taki sam dar wręczył jej zarząd kopalni i Wydział Powiatowy w Rybniku. W uroczystości wzięli udział ponadto przedstawiciele władz jak Wyższego Urzędu Górniczego p. dr. Benisz, Okręgowego Urzędu Górniczego w Rybniku p. Wiśniewski, Sądu Powiatowego w Rybniku p. sędzia Stodolak, Komisarz Demobilizacyjny inż. Masek, równocześnie jako delegat Wydziału Przemysłu i Handlu Województwa Śląskiego, Komendy Policji komisarz Niżankowski. W czasie uroczystości przemówił do pani Kuczerowej p. starosta górniczy inż. Wiśniewski, podnosząc zasługi zmarłego Kuczery, które Państwo pragnęło uczcić, uważając, iż równają się one zasługom poległych na polu chwały.

Uroczystość poprzedziła w kościele msza św. za duszę śp. Kuczery. Miejscowy ks. proboszcz w czasie kazania uczcił również zasługi bohatera-górnika.

Niezwykła ta uroczystość, w której wzięły udział liczne delegacje organizacyj zawodowych i społecznych miała charakter nadzwyczaj podniosły i wywarła ona wśród ludności głębokie wrażenie.

Łyski w Rybnickiem. (Ożywienie ruchu oświatowego). Za staraniem miejscowego kierownika szkoły p. Wajdy, zostało zorganizowane w naszej wiosce Towarzystwo Czytelni Ludowych i utworzono w miejsce dotychczasowej bibljoteki wędrownej bibljotekę stałą. Celem ożywienia ruchu oświatowego został zwołany wiec oświatowy na dzień 30 października b. r. Uczestników wiecu było około 150, do których przemawiali prezes powiatowego komitetu T. C. L. p. Basista z Rybnika i miejscowy proboszcz ks. Kuczka. W dalszym ciągu omawiano sprawę kursów dokształcających, zorganizowanych przez miejscowe nauczycielstwo. Kursa są bezpłatne i rozpoczynają się z początkiem listopada b. r. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze miejscowy kierownik szkoły codziennie. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej oraz odśpiewaniem „Roty“ zakończono wiec, który osiągnął swój cel pod każdym względem, czego dowodem liczne zapisywanie się uczestników na członków T. C. L.

Czerwionka w Rybnickiem. (Komisaryczny naczelnik okręgowy). Zamianowany został komisarycznym naczelnikiem urzędu okręgowego urzędnik urzędu kontroli finansów Teofil Biela z Czuchowa.

Z całej Polski.

Oświęcim. (Masowe zatrucie ryb w Wiśle) Z powodu nadpłynięcia trujących wód z rzeki Przemszy, do której odpływają kały fabryczne, masę ryb w okolicach Oświęcimia, Chrzanowa, Zatora zostało wytrutych.

„CASANOVA"

opera Ludomira Różyckiego.

Ludzie mają różne usposobienia. Jedni pragną spokoju, systematycznej pracy, zacisza domowego, życia bez wielkich wzruszeń i wstrząśnień. Inni znów ciągle czegoś szukają, do czegoś dążą, przebiegają obce kraje, wiecznie w pogoni za wzruszeniami lub wiedzą.

Takich niespokojnych duchów ludzkość zawsze miała, ma i mieć będzie. Pamięć o nich rzadko jednak przechodzi do potomności, bo nie każdy z nich ma dar i ochotę spisywania swych przeżyć. Jednym z tych, którzy pozostawili nam opis swych przygód, jest Włoch Casanova, który z wielką szczerością, a przytem z niezaprzeczonym talentem spisał swe awanturnicze przygody, nie oszczędzając w nich samego siebie i nie tając swych słabostek.

Casanova, mistrz w lekkomyślnem patrzeniu na świat, widział w użyciu jego rozkoszy jedyny sens życia. Nie oglądał się on na łzy, trupy, zranione serca, lecz szedł dalej od rozkoszy do rozkoszy bez troski — nie zastanawiając się, co będzie jutro. Główną treść jego życia stanowiło hasło: wino, kobieta, karty. Dla tych trzech pojęć poświęcał wszystko, nie rzadko narażając swe życie.

Z burzliwego życia Casanovy kilka tylko epizodów podchwycił autor libretta, które posłużyło Różyckiemu za podkład do snucia muzyki. Więc przedewszystkiem pobyt w Turcji, która dla takiego kobieciarza, jakim był Casanova, posiadała nieprzeparty urok przez tajemnice, kryjące się w haremach. Pomimo niebezpieczeństw, jakie groziły śmiałkowi, pragnącemu wdrzeć się tam, Casanova zdołał dostać się do haremu bogatego paszy. Niedługo jednak mógł napawać się widokiem pięknych niewolnic — żon paszy. Czujne straże eunuchów rychło spostrzegły nieproszonego gościa i schwytanego miały strasznie ukarać. Ale Casanova nie z jednego pieca chleb jadał i nigdy nie tracił przytomności, by wydostać się z matni. I tym razem, podając się za posła weneckiego, uniknął skutków swej lekkomyślności, ale za cenę przyjęcia religji Mahometa i ożenienia się z córką paszy. Na zmianę religji zgodził się ten lekkoduch bez namysłu. Jednak ożenić się, dać się przykuć do jednej kobiety i zrezygnować z pogoni za coraz nowemi wrażeniami — to byłaby kara zbyt wielka! Nie bacząc więc na niebezpieczeństwo, zdołał ratować się ucieczką. Przy tej sposobności wykradł przyjacielowi paszy jego piękną żonę i z nią razem opuścił niegościnną Turcję.

Powróciwszy do rodzinnej Wenecji, Casanova wdał się w knowania młodzieńców, niezadowolonych z ówczesnych surowych rządów świętej inkwizycji. Szybko jednak prefekt policji wpadł na trop spisku i uczestników wtrącił do więzienia. Był to dla Casanovy ciężki okres życia. Jednak pomimo strasznych tortur, jakie stosowano w tem sławnem z okrucieństw więzieniu, zdołał wydobyć się na wolność. W łachmanach, uciekając przed strażnikami, schronił się do najbliższego pałacu. Jak się okazało, był to pałac prefekta policji, który tej nocy wyprawiał huczną zabawę maskową. Casanova rozpoznał w przyjaciółce prefekta swą dawniejszą kochankę, która nie zapomniała, że kiedyś go kochała. Przebiera go więc w przyzwoite szaty i przedstawia, jako gościa z Francji. Casanova bawi się wesoło, ogrywa gości w karty, wreszcie uwodzi przyjaciółkę prefekta i z nią razem ucieka z Wenecji.

Żądza wrażeń pędzi Casanovę coraz dalej, aż na północ, do Polski. Na dworze króla Stanisława Augusta otrzymuje on stanowisko sekretarza królewskiego i w tym charakterze bierze udział w zabawach, w jakie wówczas Warszawa obfitowała. Nieposkromiony w swych zapędach miłosnych, odbija magnatowi polskiemu, hr. Branickiemu, jego kochankę, wskutek czego dochodzi do pojedynku.

Lekceważący życie Casanova staje odważnie na mecie i rani śmiertelnie przeciwnika. Zmusza go to do ucieczki z Polski, którą ułatwia mu konający hrabia, ceniąc w nim jego odwagę.

Zniszczony awanturniczem życiem Casanova znajduje przytułek na zamku czeskiego magnata, gdzie pisze w ciszy swe pamiętniki, aż wreszcie umiera na serce, którem tak lekkomyślnie szafował!

Różnorodność przeżyć Casanovy i barwność otoczenia, w jakiem przebywał, daje kompozytorowi rozległe pole do rozwinięcia inwencji muzycznej. Różycki, muzyk o głębokiej wiedzy i umiejętności rozporządzania środkami technicznymi, wyzyskał w całej pełni tę różnobarwność tła, na jakiem snuje się opowieść Casanovy. Liryczny, ubarwiony akcentami dramatycznymi prolog przeistacza się w świat wschodu i daje nam w muzyce wierne odbicie jego charakteru, unikając szczęśliwie banalności osławionych „tańców wężowych" i innych tego rodzaju kawałków. Jak ognistym jest temperament syna stepów, przechodzącego łatwo w sentymentalizm, tak i w muzyce Różyckiego temperament, ciepło i liryzm łączą się w harmonijną całość.

Niezwykle charakterystyczną jest muzyka obrazu w Wenecji. Ilustruje ona doskonale beztroskliwość, jaka cechuje Włochów owej epoki. Arcydziełem kunsztu muzycznego jest scena gry w karty, lekka jak lekką jest natura karciarzy, oddająca wiernie niepokój, nerwowe oczekiwanie graczy. Pięknym walcem — perełką w swoim rodzaju — i pełnym gorącego zapału miłosnego duetem, kończy się ten akt, najlepszy z całej opery.

Mniej udatnie, jako całość, udał się Różyckiemu obraz na zamku warszawskim. Z wyjątkiem menueta, będącego pod względem harmonizacji i charakterystyki pierwszorzędnym utworem, brak jest tej części partytury zalet, w jakie obfituje na innych miejscach. Może przyczyną tego jest usiłowanie kompozytora, by dostosować styl muzyki do ówczesnej epoki i skopjować, a raczej zmodernizować styl kompozytora Kamieńskiego, nadwornego muzyka Stanisława Augusta? Różycki nałożył swej fantazji więzy, które skrępowały jego rozmach i nie pozwoliły na to, by był sobą. Również scena pojedynku nie stoi na tym poziomie, co inne, a arja barytonowa przed pojedynkiem zdradza brak oryginalności.

Różycki jest mistrzem w operowaniu kombinacjami harmonicznemi, a przytem ma ten rzadki przymiot, że jego harmonje rozwijają się całkiem naturalnie. Nie znać w nich tak częstego u nowoczesnych muzyków silenia się na oryginalność, choćby za cenę ignorowania zasad akustyki i estetyki. Dlatego najprostsze nawet melodje brzmią u niego interesująco i wywołują wrażenie swą oryginalnością. Również instrumentacja opery cechuje wytrawnego muzyka, który pilnie studjował wzory takiego mistrza muzyki orkiestrowej, jak Richard Strauss. Wprawdzie nasza orkiestra jest zbyt słabo obsadzona, aby uwydatnić się mogły w całej pełni walory Różyckiego, to jednak nawet w tem wykonaniu odczuwać się daje nieprzeciętny jego talent instrumentacyjny.

Wykonanie opery „Casanova" przedstawia duże trudności. Przedewszystkiem stawia ona śpiewaków wobec niełatwego zadania. Różycki nie potrafił uchronić się przed ogólną wadą nowoczesnych kompozytorów, którzy operując przedewszystkiem polifonją, traktują głos jako jeden z instrumentów, rzadko tylko uwzględniając warunki, w których głos śpiewaka wywoływać może pożądany efekt. Skutkiem tego śpiewak, zmuszony do wysilania się na pokonanie technicznych trudności, nie może w całej pełni rozwinąć zdolności frazowania i nadania śpiewanemu słowu odpowiedniego wyrazu.

Partja tytułowa jest jedną z trudniejszych w repertuarze tenorowym. Wymaga ona lekkości głosu, finezji we frazowaniu, a przedewszystkiem łatwości w operowaniu górnymi tonami. Po licznych perypetjach objął tę partję niemal w ostatniej chwili p. Stępniowski i zwycięsko wywiązał się z zadania. Głos jego brzmiał dostatecznie silnie, a inteligentne frazowanie nadawało odpowiedni charakter postaci lekkoducha weneckiego. Tylko w grze p. Stępniowskiego było nieco przesady i sztuczności, które nie licują z tak obytym na eleganckich salonach Casanovą.

Wiel poezji i uroku tchnął kompozytor w postać śpiewaczki Caton Casacci. Niestety p. Korwin-Sługocka poza warunkami zewnętrznymi nie nadała jej niczego więcej. Ani głos, który z natury miły, wymaga jednak jeszcze poważnych studjów, ani wyraz w śpiewie, ani gra sceniczna nie dorastały do podjętego zadania.

P. Zunowa nie miała w roli córki Beja pola do popisu, nie zdołała też rozgrzać słuchaczy. Natomiast p. Bielecka wlała w postać Fatmy dużo ciepła i rzewnej tęsknoty za rodzinnem miastem, pokonując szczęśliwie trudności głosowe.

P. Reychan z godnością odtworzył postać hr. Branickiego, a za arję przed pojedynkiem zdobył gorący oklask.

Miłą niespodzianką były mniejsze role. Zazwyczaj bywa tak, że giną one przy wykonawcach ról głównych. Tym razem było jednak inaczej. Wszystkie te partje wykonane były nadzwyczaj starannie, a pod względem scenicznym nawet lepiej, aniżeli niektóre postacie czołowe. Tym sposobem całość wykonania była zaokrąglona, co nadawało przedstawieniu cechy wysoce artystyczne.

Lwią część zadania ma do spełnienia w operze Różyckiego orkiestra. Nie sposób jednak analizować tutaj jej wykonania. To, co zdziałał p. Zuna z ograniczonymi środkami, świadczy o wielkim zapale i pracowitości, a przytem wczuciu się w intencje kompozytora. Możnaby życzyć sobie tylko w niektórych miejscach, zwłaszcza w menuecie, nieco żywszych temp, co wpłynęłoby niezawodnie na nadanie im więcej temperamentu.

Słowa szczerego uznania należy się baletowi, który coraz większe robi postępy.

Oprawa opery przewyższała wszystko, czego można było się spodziewać. Strona dekoracyjna stała na wysokości nowoczesnych wymagań, stwarzając piękne ramy, odpowiadające epoce, w której odbywa się akcja.

Dyrekcja teatru może być dumna ze swej naprawdę pierwszej opery. Chociaż niestety teatr nasz nie rozporządza pierwszorzędnemi siłami wykonawczemi, **to jednak sam fakt wystawienia opery Różyckiego pozostanie niezatartą zasługą dyrekcji. Miejmy nadzieję,** że pomimo rozlicznych trudności doprowadzi ona nasz teatr na **wyżyny, na których widziećbyśmy** ją pragnęli.

C. Z.

300-lecie zwycięstwa Floty polskiej w bitwie pod Oliwą.

W miesiącu listopadzie b. r. przypada 300-letnia rocznica zwycięskiej bitwy Floty Polskiej pod Oliwą. Aby uczcić pamięć wielkich czynów przodków naszych, którzy granice naszej ojczyzny oparli o Łabę i Dniepr, a sławę Bandery Polskiej nieśli na fale Bałtyku i Morza Czarnego — staraniem oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej w Królewskiej Hucie odbędzie się, pod protektoratem I. Burmistrza Miasta P. Wincentego Spaltensteina, w czwartek, dnia 3 listopada b. r., w wielkiej sali hotelu „Hrabia Reden", **uroczysta akademja** z obfitym urozmaiconym programem. Początek o godzinie 20-tej. Bilety w cenie od 25 groszy do 3 zł. do nabycia w sekretarjacie Ligi Morskiej i Rzecznej w Królewskiej Hucie przy ul. Moniuszki nr. 1 przez cały dzień, zaś w dniu akademji od godz. 18-tej przy kasie.

Rodacy! Nie powinno nikogo zabraknąć na sali! Akademja ta winna się stać wielką manifestacją narodową wiekowego Piastów dziedzictwa ziemi Śląskiej!

W dniu tym powiedzmy światu całemu, że nie jesteśmy dziesięcioletniem dziecięciem, ale Polską tysiąca lat, rozbrzmiewających sławą dostojeństwa Rzeczypospolitej i Jej potęgi, której umniejszać nie damy!

LIGA MORSKA I RZECZNA
w Królewskiej Hucie.

Teatr Polski w Katowicach

„Mecenas Bolbec i jego mąż".

Skrząca dowcipem i humorem **komedja** J. Berra i L. Verneuilla „Mecenas Bolbec i jego mąż" odegraną będzie w czwartek, dnia 3 bm. z pp. Bohdańską (rola tytułowa), S. Skulską, S. Sawicką, W. Kuncewiczem, J. Mazankiem, M. Zonerem w rolach głównych.

Gościnne występy Włodzimierza Kaczmara.

Dyrekcji Teatru Polskiego w Katowicach udało się pozyskać na gościnne występy światowej sławy basistę Włodzimierza Kaczmara. P. W. Kaczmar, który po triumfalnych występach za granicą na scenach włoskich zdobył ostatnio niebywały sukces na gościnnych występach w operze warszawskiej i lwowskiej, gdzie prasa i publiczność entuzjastycznie przyjmowała jego występy.

P. Kaczmar wystąpi gościnnie w Teatrze Polskim w Katowicach w sobotę, dnia 5 listopada w operze Halevyego „Żydówka" i we wtorek, dnia 8 listopada w operze Gounoda „Faust". Bilety do nabycia w kasie Teatru. Telefon 24.48.

„Casanova".

Wystawiona wspaniale i z przepychem opera Ludomira Różyckiego „Casanova", która na premjerze dzięki znakomitej grze całego zespołu entuzjastycznie przyjętą była przez prasę i publiczność, ukaże się po raz drugi w niedzielę, dnia 6 bm. Bilety należy wcześniej rezerwować w kasie teatru. Telefon 24.48.

„Bolesław Śmiały".

Przepiękna tragedja Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały" ukaże się na scenie Teatru Polskiego w Katowicach w dniu Święta Narodowego tj. dnia 11 bm. Próby z „Bolesława Śmiałego" w którego wykonaniu bierze udział cały zespół artystów dramatu odbywają się pod kierownictwem dyr. art. W. Nowakowskiego.

REPERTUAR:

Czwartek, dnia 3 bm. „Mecenas Bolbec i jego mąż".

Sobota, dnia 5 bm. „Żydówka" (występ W. Kaczmara).

Odbudowa Wawelu w najbliższych latach.

Kierownik robót restauracyjnych na Wawelu, rektor Szyszko Bohusz w dziejach odbudowy zamku królewskiego zajmie niewątpliwie pierwsze miejsce. Dzięki jego niestrudzonym zabiegom odbudowa posuwała się systematycznie, aczkolwiek dla szczupłych funduszów powoli, dzięki jego wielkiemu znawstwu architektury średniowiecznej. Zamek odnawiał się z drobiazgową dokładnością w stylu kwitnących epok 15, 16 i 17 w. z zachowaniem wszystkich cech współczesnego budownictwa. Mówi o tem, odnowiona południowo-wschodnia część Zamku, w której gościł niedawno Prezydent Państwa. — Przeprowadzona odbudowa to jednak dopiero piąta część robót restauracyjnych jakie czekają zniszczoną rezydencję królów polskich.

— Jakie są projekty odbudowy na najbliższą przyszłość?

Na to pytanie niewątpliwie bardzo interesujące, ogół społeczeństwa, p. rektor odpowiedział nam następująco:

— Zamierzenia moje idą w kierunku zupełnego ukończenia odbudowy (pod względem architektonicz-

nym) w ciągu najbliższych 4—5 lat, o ile rząd utrzyma dotacje w wysokości pół miljona złotych rocznie. Po inne lata kwoty te, preliminowane w budżetach, ulegały redukcji, co w konsekwencji spowodowało zwalnianie tempa odbudowy i ograniczanie robót. W bież. roku otrzymaliśmy z kasy państwowej 400 tysięcy złotych, pozostaje zatem do pobrania 100 tys. złotych, które muszą starczyć do końca roku budżetowego tj. do 1 kwietnia 1928.

W ostatnim czasie prace restauracyjne pochłonęły dużo pieniędzy, ze względu na konieczność forsowania robót końcowych w związku z przyjazdem P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Do jesieni 1928 r. zostanie zupełnie odbudowana druga połowa skrzydła zamkowego, tj. od schodów dwubiegowych do Kurzej stopki. Ta część zamku obejmuje 20 komnat i ubikacyj. Są one już odrestaurowane w grubszej robocie, a więc mają wyprawę, stropy żel-betonowe, gotową kamieniarkę, ogrzewanie instalacyj elektrycznych. Trzy sale są jeszcze bez stropów; budowa ich rozpocznie się w ciągu najbliższych tygodni.

Podczas gdy odnowione już skrzydło zamku ma jednolitą architekturę (renesansową), to przyległa część jest pod względem budownictwa bardzo różnorodna; każde piętro cechuje odrębna architektura i tak: dwie sale na parterze są gotyckie, I piętro renesansowe, a kilka komnat II piętra barokowych z czasów Zygmunta III. W jesieni przyszłego roku będziemy mieli wszystkie te sale odrestaurowane, a w kilku można przystąpić natychmiast do urządzania wnętrznego. Podczas gdy druga część południowego skrzydła będzie odbudowana, to równocześnie najdzie się w grubszej robocie murarskiej dalsza część Zamku. W ten sposób restauracja będzie się posuwała systematycznie i koło roku 1931-go Zamek królewski na Wawelu w swoim wyglądzie zewnętrznym wróci do dawnej świetności.

Sprawy gospodarcze.

Zakończenie polsko-czeskiego zatargu węgiowego.

Prasa donosi o szczegółach kompromisu, który ma zlikwidować zatarg węglowy między Polską a Czechosłowacją. Powstać ma nowe towarzystwo handlu węglem w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, złożonej z 10-ciu udziałowców, z których 5-ciu będzie przedstawicieli polskich koncernów węglowych. Przewidziana jest również ewentualność, iż rząd wyśle do spółki swego przedstawiciela. Czechosłowacki minister robót publicznych zastrzegł sobie prawo dysponowania pozwoleniami przywozowemi odnośnie do 10 % kontyngentu. Reszta przypadnie w całości nowej spółce, która jednak nie będzie uprawiała handlu, lecz jedynie sprawowała kontrolę nad sposobem zużycia pozwoleń przywozowych. Dotychczasowe towarzystwo handlu węglem nie będzie miało już nic wspólnego z pozwoleniami przywozowemi. Kontyngent przywozu, wynoszący dotychczas 60.000 ton miesięcznie, pozostanie nadal niezmieniony. Prasa stwierdza z zadowoleniem, że już przed dojściem do skutku tej ugody, wysłano z Polski do Czechosłowacji w ciągu października znaczną partję węgla.

Fabryka surofasfatu w Radomiu.

Magistrat miasta Radomia rozpoczął budowę fabryki surofosfatu, czyli nawozu sztucznego, wytwarzanego z ludzkich fekalij, w przemieszaniu z torfem, wapnem i kwasami fosforowymi. Produkcja więc oparta będzie na wyłącznie krajowych surowcach, ponieważ i kwas fosforowy wydobywa się z fosforytów lubelskich. Organizacją powstającej fabryki zajmuje się spółka akcyjna „Surofosfat" w Poznaniu od której Magistrat na zasadzie specjalnej umowy przejmuje prawo eksploatacji patentu na określony rejon. Spółka Akcyjna „Surofosfat" opracowuje plany i bierze udział w zarządzie fabryki w Radomiu.

Przez rzeczoną imprezę, Radom radykalnie rozwiązuje u siebie nader trudną kwestję asenizacji, czyli usuwania z miasta nieczystości, dotychczas bezużytecznie marnowanych, przy wysokich kosztach wywożenia. Teraz, nieczystości te będą przerabiane na pożyteczny produkt, obsługujący dalekie nawet okolice, jako dobry i tani nawóz i przynoszący miastu znaczny dochód.

Jednocześnie stwarzając wytwórnię nowego, ale już dostatecznie u nas wypróbowanego i rozpowszechnionego nawozu, jaknajściślej krajowego, magistrat radomski daje przykład wysoce obywatelskiej inicjatywy w zwalczaniu importu zagranicznego, np. w ogromnej przewadze niemieckiego, który dotychczas pochłania miljonowe sumy.

Ile zjadamy mięsa w Polsce.

W ogłoszonych przez główny urząd statystyczny materjałach znajduje się statystyka uboju bydła w poszczególnych województwach w roku 1926. Ogółem w roku ubiegłym poszło na rzeź 2.678.899 sztuk **bydła rogatego, 2 053 340 sztuk trzody chlewnej, 561 803 owiec i kóz, wreszcie 16 831 koni.**

Na pierwszem miejscu pod względem uboju bydła rogatego stoi województwo warszawskie (266.**201 sztuk), dalej idzie Łódź (253.870), Lwów (252.**357), Lublin (239.355), **Poznań (205.501), Kielce** (193.045), Białystok (**163.689), Wołyń (150.536).** Najmniejszy ubój **bydła wykazuje woj. tarnopolskie** (79.725).

Pod względem uboju trzody chlewnej prym trzyma Poznań (439 736 sztuk, następnie Śląsk (290 286), Łódź (241 586). Największe hekatomby owiec i kóz padają w poznańskiem (94.843 sztuk), w białostockiem (3.792), w łódzkiem (73.431).

Rzeźnictwo końskie najsilniej funkcjonuje we Lwowie (6868 sztuk), w Łodzi (1.556), w Poznaniu (1.126).

SPORT

Warta Poznań — Ruch Wielkie Hajduki 5:0 (2:0).

Drugi pobyt Warty Poznańskiej na Górnym Śląsku przyniósł jej wspaniały sukces. Po sensacyjnym zwycięstwie nad I. F. C. uporała się Warta łatwo z mistrzem Górnego Śląska KS. Ruchem.

Gra sama wykazała wyraźną przewagę Warty, która naszego mistrza przewyższała tak taktycznie jakoteż i technicznie. Znajduje się ona obecnie w najlepszej formie i stanowi bezsprzecznie najlepszy zespół ligowy. Ruch grał bardzo ambitnie i ofiarnie, bronił się bardzo skutecznie, chwilami nawet przeprowadzał groźne ataki, były one jednak tylko sporadyczne. Kombinacyjna gra Warty pod koniec meczu załamała Ruch zupełnie, tak, że Warta bez wysiłku wynik 2:0 w niespełna 15 minutach gry o dalsze trzy bramki podwyższyła. Bramki dla Warty strzelili Staliński 2, po jednej Przybysz, Rochowicz i Szmiglak.

Obecny system rozgrywek o mistrzostwo Ligi dotkliwie odbił się na formie drużyn śląskich, załamały one się psychicznie i nie stanowią dziś już groźnych przeciwników.

Cracovia Kraków — Pogoń Katowice 3:3 (3:2).

Pogoń Katowicka bawiła wczoraj w Krakowie, gdzie rozegrała mecz przyjacielski z Cracovią, uzyskując bardzo zaszczytny wynik. Pogoń zagrała bezsprzecznie swój najlepszy mecz w obecnym sezonie i zaprezentowała się z najlepszej strony. Bramki strzelili dla Pogoni Pazurek 2 i Malik 1, dla Cracovji zaś bramki zdobyli Kałuża, Gintel i Kubiński z karnego.

Amatorski KS. — Zjednoczeni P. Sportu — Simmering Wiedeń 3:0 (0:0)

Drugi występ wiedeńczyków w Polsce kończy się dla nich nieiortunnie, przegrywają bowiem oni już drugi mecz i to w rażącym stosunku. Bramki uzyskali Klesek Mikisz i Klamer po jednej. Bramkarz gości uległ poważniejszej kontuzji, opuścił on krótko przed końcem boisko osłabiając znacznie swoją drużynę. Moment ten zadecydował o klęsce wiedeńczyków.

Slavia Brno — Wisła Kraków 3:2 (2:1).

Po wspaniałym zwycięstwie odniesionym przez Wisłę nad Czechami w niedzielę przegrywa ona do tej samej drużyny wczoraj w powyższym stosunku i to zupełnie zasłużenie. Gra powyższa stała na bardzo niskim poziomie a Wisła za wyjątkiem ostatnich 15 minut grała niżej wszelkiej krytyki. Goście przedstawili całkiem przeciętny zespół piłkarski.

KS. Orzeł Wełnowiec — KS. 25 Wełnowiec — KS. Haller Wełnowiec 6:1 (3:0).

W meczu powyższym, z którego dochód przeznaczony został na rzecz powodzian, pobił Orzeł decydująco kombinowaną drużynę klubu sportowego 25 Wełnowiec i Hallera.

Siemianowice — Katowice 4:0 (2:0).

Ze względów technicznych sprawozdanie z powyższego meczu podamy w numerze jutrzejszym.

Program radjowy.

Piątek 4 listopada.

Warszawa fala 1.111 m.
15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 16,40 Odczyt: Łowiectwo w Polsce porozbiorowej — 17,20 Odczyt: Zagadnienie masowej hodowli koni — 17,45 Koncert popołudniowy — 19,00 Komunikat rolniczy — 19,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej.

Kraków fala 422 m.
12,00 Koncert płyt gramofonowych — 16,40 Program dla dzieci — 17,20 Odczyt: Szkoły za Piastów — 17,45 Transmisja koncertu z Warszawy — 19,00 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy — 19,15 Rozmaitości — 19,30 Odczyt: Przegląd geograficzno-gospodarczy — 20,00 Hejnał z wieży Marjackiej i komunikat sportowy, następnie Transmisja z Filharmonji warszawskiej.

Poznań fala 284,4 m.
12,45 Koncert południowy — 13,00 Giełda zbożowa i towarowa — 14,00 Giełda pieniężna — 17,45 **Transmisja koncertu z kawiarni Wielkopolanka** — 19,10 Odczyt: Największe zagadnienia naszych samorządów w chwili obecnej — 19,35 Komunikaty gospodarcze — 19,45 Pogadanka radjofoniczna — **20,10 Komunikat meteorologiczny — 20,15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej.**

Wrocław fala 322,6 m.
Gliwice fala 250 m.
16,30 Koncert popołudniowy — **18,50 Odczyt o ochronie zwierząt — 20,15 Koncert symfoniczny.**

Berlin fala 483,9 m.
15,30 Odczyt dla pań — 16,30 Koncert — 20,30 Koncert, orkiestra, skrzypce i śpiew — 22,30 Koncert.

Wiedeń fala 217,2 m.
16,15 Koncert popołudniowy — 17,50 Muzyka dla dzieci — 20,30 Wieczór arji.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Stowarzyszenie Stenografów systemu Stolze-Schreya-Balczyńskiej w Katowicach urządza swe miesięczne zebranie w czwartek, dnia 3 listopada o godz. 7.30 wieczorem w szkole Jagiellońskiej przy ulicy Jagiellońskiej. Ze względu na ważne sprawy, stojące na porządku obrad, uprasza się członków o liczny udział. **Zarząd.**

Katowice. W czwartek, dnia 3 listopada b. r. wieczorem o godz. 20-tej odbędzie się walne posiedzenie Ligi Przeciwalkoholowej w Katowicach na sali obrad rady miejskiej ul. Pocztowa, na które zaprasza się Szanowne Obywatelstwo z Katowic i okolicy.

Rybnik. (Zebranie mężów). W przyszłą niedzielę odbędzie się po sumie w Domu parafjalnym zebranie wszystkich mężów z parafji. Ks. proboszcz prosi ażeby się mężczyźni jak najliczniej zebrali.

— (Stow. młodzieży żeńskiej). W zeszłą niedzielę zostało tutaj założone Stow. młodzieży żeńskiej. Pomimo, że mamy silne oddziały Kongregacji Marjańskiej, zgłosiło się 40 dziewczyn na członkinie Stowarzyszenia.

Ogólny Związek podoficerów rezerwy Rzplitej Polskiej.

Radziejów. W niedzielę, dnia 6-go listopada o godzinie 15-tej w lokalu p. Goloszy w Popielowie, odbędzie się doroczne walne zebranie. Referent obwodowy przybędzie. **Zarząd.**

Orzegów. W niedzielę, dnia 6 listopada o godzinie 16-tej w lokalu p. Pyki Wiktora odbędzie się walne zebranie miejscowego koła O. Z. P. R. Referent Zarządu Okręgowego przybędzie. **Zarząd.**

Siemianowice. W niedzielę, dnia 6 listopada o godzinie 14-tej odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu związkowym p. Uhera przy ul. Michałkowickiej. **Zarząd.**

NADESŁANE.

„Co widzę, znów nowy kapelusz?" — rzekła z przekąsem pani Górska, znana ze swego ostrego języka, przy spotkaniu się z młodszą sąsiadką.

„Droga pani," odpowiedziała z uśmiechem zacpiona, „kapelusz ten właściwie nic mię nie kosztuje!"

„To może i mnie wskaże pani źródło, gdzie za darmo można dostać kapelusz," zauważyła podrażnionym głosem pani Górska.

„Chętnie pani wyjaśnię moją tajemnicę. Od 2 miesięcy używam kawę żytnią „Perola" z domieszką „Prawdziwej Francka" w pudełkach zamiast kawy ziarnistej. Mój mąż nie spostrzegł żadnej różnicy, ja zaś mogłam z zaoszczędzonych pieniędzy pozwolić sobie na kupno tego kapelusza.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" Verlagsgesellschaft mit beschränkter Haftung — Spółka z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.